Cena numeru 5 mk.

Nr. 56. Wilno, Wtorek 12 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

LIPIEC **12** Wtorek.

Dziś — Jana Gwalberta.
Jutro—Małgorzaty P. M.

Wschód słońca—3.40
Zachód słońca—8.31

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski“ — „Tamten“.
„Szkice Artystyczne“—Cykl 2-gi.

KINA:

„Jutrzenka“—„Nie damy ziemi“.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Co dzień niesie?

ZE SWIATA.

Pożyczka niemiecka w Ameryce.

GDAŃSK. Nowojorski korespondent „Danziger Zeitung“ donosi, że Niemcy rozpoczną wkrótce starania o pożyczkę w Ameryce. W kołach finansowych utrzymują, że Niemcy czynią zabiegi, aby Ameryka zasekwestrowane mienie niemieckie oddała pod nadzór kuratorjum, złożonego z Niemców. Członków tego kuratorjum rząd Stanów Zjednoczonych mianowałby dożywotnio. (E.E.).

Ograniczenie dla kobiet w Anglji.

W Anglji ogłoszono zakaz przyjmowania kobiet do służby konsularnej, dyplomatycznej, kolonjalnej, oraz do administracji w Indjach.

Kongres tańca w Londynie.

Taniec odgrywa w życiu powojennem tak wydatną rolę, że dwa istniejące w Londynie stowarzyszenia: Brytyjski związek nauczycieli tańca i „Cesarskie“ Towarzystwo Nauczycieli tańca, zwołały do Londynu Kongres, który będzie trwał kilka dni. Amatorzy tańców nowoczesnych, którym się wydaje, że są bardzo wykształceni, albowiem posiedli już tajemnice foxtrota i onestepa, zainteresuje się może wiadomością, że na Kongresie będzie konkurs 21 nowych tańców.

Małżeństwo dla tronu.

Arcyksiążę Albrecht Habsburski zaręczył się z córką admirała Horthy'ego, naczelnika państwa węgierskiego.

Fakt ten jest uważany, jako zamierzający do ułatwienia Habsburgowi drogi do tronu węgierskiego.

NIE DAMY ZIEMI PATRZ str. 4 a.

Odmowa i pogrom a samostanowienie.

Na posiedzeniu kowieńskiej Rady Ministrów przyjęto i uchwalono wysłać do Rady Ligi Narodów negatywną, jak podaje Elta, odpowiedź Radzie Ligi Narodów na projekt p. Hymansa.

P. Galwanowski otrzymał na posiedzeniu sejmu kowieńskiego votum nieufności, które się objawiło w szeregu gwałtownych na niego napaści i ataków. Cała prasa potępia stanowisko p. Galwanowskiego.

Tymczasem co się stało? Rada Ligi Narodów przyjęła projekt p. Hymansa. Litwini, którzy rościli urojone jakieś i niczem nie uzasadnione pretensje do Wilna i Wileńszczyzny, na mocy tego projektu mieliby w Litwie Niepodległej Wilno, jako kanton polski, cała zaś Litwa byłaby sfederowana z Polską.

Rozumiemy zastrzeżenia, jakie poczynił profesor Askenazy, bo jeżeli kto, to Polska właśnie mogłaby się uważać za pokrzywdzoną z powodu zbyt luźnej federacji Litwy kantonalnej z Polską. Tymczasem z zastrzeżeniami występował p. Galwanowski, Rada zaś ministrów kowieńskich wysyła do Rady Ligi Narodów negatywną od powiedź, co się równa odrzuceniu projektu, odmowie w dalszych rokowaniach na tej podstawie. Co będzie dalej?

Niejednokrotnie podkreślaliśmy, że ostateczne słowo należy do ludności Wileńszczyzny. Nie tylko wtedy, gdy trzeba będzie wypowiedzieć swe zdanie o zawartych już przez Warszawę i Kowno, a przyjętych przez Ligę Narodów układach, ale nawet wówczas, gdy z powodu nieustępliwości rządu kowieńskiego wytworzy się sytuacja z przed rokowań. Ni wojna ni pokój, ni porozumienie. Stwierdzenie prawdziwości naszego stanowiska znaleźliśmy w ogłoszonym u nas w niedzielę liście generała Żeligowskiego do pana profesora Askenazego.

List, z całym zrozumieniem sytuacji dyplomatycznej i z wielką polityczną rozsądnością, dziękuje prof. Askenazemu za obronę prawa stanowienia o sobie ludności Wileńszczyzny i wyraża przekonanie, że ujawnienie woli zainteresowanej ludności może nastąpić w Sejmie Wileńskim.

W tem tkwi zasadniczy motyw i główne źródło czynu generała Żeligowskiego. Dać ludności prawo głosu, głosowi zaś temu nadać sankcję prawną, ujawnić go w Sejmie Wileńskim — oto hasło, które w odmętach. i wirach politycznych wypadków zginęło, by z całą stanowczością wypłynąć na powierzchnię w chwili, gdy rokowania brukselskie i genewskie przekreślają się naprędce powziętą odmową kowieńskiej Rady ministrów.

Jakby dla poparcia stanowiska rządowego sejm kowieński urządził niesłychaną burdę.

Odmawiając stale prawa głosu ludności Wileńszczyzny, gnębiąc Polaków Litwy Kowieńskiej, dowiedli Litwini, jak odpowiadają tym, którzy się domagają sprawiedliwości i prawa decydowania o sobie. Niesłychane pobicie posłów polskich w sejmie kowieńskim w przeddzień nowej konferencji w Brukseli, zareagowanie pięścią na rzeczowy memorjał Polaków kowieńskich, domagających się opieki państwowo-prawnej i zaprzestania prześladowania, brutalne pogwałcenie prawa głosu i wolności słowa w chwili, gdy imieniem Polski prof. Askenazy żąda usłuchania głosu ludności i gdy Liga projektuje ponownie plebiscyt dla Wileńszczyzny—jest już faktycznem zerwaniem dalszych rokowań i „negatywna“ odpowiedź rady ministrów kowieńskich, odpowiedź opracowana przez ks. Puryckisa — jest zadośćuczynieniem formalnościom dyplomatycznym.

Co będzie dalej? — nasuwa się to pytanie każdemu. Trudno przewidzieć bieg sprawy, która w swej historji dowiodła, jak na nic są wszelkie przypuszczenia i jak dziwne skoki logiczne zdarzają się w życiu dyplomatycznem.

Bez wątpienia najbardziej polityczną odpowiedzią, czy będą się toczyły dalsze rokowania, czy też nie — jest zwołanie Sejmu w Wilnie.

Jeżeli się dojdzie do porozumienia, Sejm wileński zaakceptuje lub odrzuci powzięte uchwały, jeżeli Litwini uniemożliwią dalsze pertraktacje i nie dopuszczą z powodu swych wygórowanych żądań do porozumienia — Sejm wileński orzeknie co czynić dalej, ewentualnie orzeknie o losach kraju, którego będzie przedstawicielem i gospodarzem.

Wielkie prawdy, prawdy życiowe należy często powtarzać.

W. P.

Z POLSKI.

Dymisja ministra Kucharskiego.

Z powodu dwuznacznej pozycji, jaką zajmuje w rządzie minister byłej dzielnicy pruskiej, p. Kucharski, wskutek opozycyjnego stanowiska jego partji, w kuluarach sejmowych rozeszła się pogłoska, że ma on podać się do dymisji. Według tych samych wersji tekę ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej otrzymałby klub N. P. R.

Równocześnie z p. Kucharskim i dla tych samych powodów miałby ustąpić wojewoda pomorski, p. Celichowski.

Komuniści w Sejmie.

W kancelarji sejmowej zarejestrowano „frakcję komunistów“, złożoną z posłów Łańcuckiego i Dąbala.

Komisarz palestyński.

W celu wydawania wizy wyjeżdżającym do Palestyny przyjedzie do Warszawy komisarz, wydelegowany przez rząd palestyński.

Ciągnienie miljonówki 1,760,390.

W sobotniem ciągnieniu miljonówki wylosowano № 1,760,390, sprzedany w urzędzie podatkowym w Kalwarji, w Małopolsce.

Przeciwko używaniu sacharyny.

KRAKÓW. „Kurjer Codzienny“ podaje opinję znanego hygjenisty prof. Bujwida w sprawie używania sacharyny przez ludność Rzeczypospolitej.

Opinja ta stwierdza, że używanie sacharyny wprowadza zbytnią śmiertelność u dzieci i ogólne zwyrodnienie rasy. Prof. Bujwid domaga się wobec tego od rządu bardzo silnych ograniczeń w sprzedaży sacharyny.

Korespondencje.

Swir, pow. Święciańskiego. (*Od korespond. „Słowa Wileńsk.“*).

Zarządzona zbiórka przez m. instr. Z. B. K. p. R. S. w dn. 12—14-go bm. we wsiach Guśki, Kołszani, Kołodno i Kluczatki przy pomocy pp. Adolfa Kurkula i Michała Grycuka dała następujące ofiary, które składamy na ręce redakcji, na pomoc powstańcom G. Śląskim: Józef Witkiewicz — 5 m. St. Witkiewicz 5 m. Anna Charewicz 10 mk. Józef Szałasz 5 m. Ant. Szyp 20 m. Elż. Mańkiewicz 100 m. Ant. Palinski 20 m. Jokim Szyp. 20 m. Józef Szyp 15. Razem m. pol. 200. Gabriel Daszko 10 rb. c. Edw. Charewicz 3 rb. c. Marja Charewicz 5 rb. c. Ant. Szyp. 2 rb. c. Mich. Baloban 1 rb. c. Cecyla Bałoban 2 rb. c. Ant. Szyp 10 rb. c. Izydor Wierbicki 2 rb. c. J. Pawiuczonok 10 rb. c. Mich. Kisiel 10 rb. c. Feliks Kisiel 20 rb. c. Józef Jozatowicz 1 rb. c. Marcin Szyp 5 rb. c. Jan Sicheń 3 rb. c. Ant. Brożywski 3 rb. c. Konst. Wierbicki 3 rb. c. Bronisław Wierbicki 5 rb. c. Jan Kausz 10 rb. c. Wincenty Kreusz 5 rb. c. Razem rb. c. 110.

dn. 16/VI.21 r. *Miejscowy.*

Podbrzezie.

(*Od korespond. „Słowa Wileńsk."*).

Powstały z inicjatywy starsz. instruktora Z. B. K. p. Zygmunta Polakowskiego, Komitet, niosący pomoc powst. Górn. Śląska w Podbrzeziu, urządził w dniu 29 czerwca 1921 r. kwestę na powyższy cel. Zebraną kwotę w ogólnej sumie **28.449 mk. pol., 51 rb. carskich, 16 mk. niemieckich i jeden rb. ob. ost** przesyła się, jako ofiary na powstańców górnośląskich do administracji „Słowa Wileńsk." Jednocześnie Komitet wyraża podziękowanie biorącym udział w kweście i zbierającym ofiary na listy: p. A. Polakowskiej, p. M. Daukszównie G. Sułkowskiej, Br. Jankowskiemu, p. Z. Polakowskiemu oraz wszystkim składającym ofiary, z których najbardziej byli hojni: p. A. Dauksza z Podbrzezia 2000 mk., p. J. Syrwid z Szrubiszek 1000 mk., p. Z. Bohdanowicz z Sawek 1000 mk., i p. Witold Jasieński z Orzynek 1000 m.

Prezes Komitetu
H. Kuncewicz.

TEATR POLSKI.

„Moja córeczka"

Krotochwila w trzech aktach Engla.

Wszystko, co jest miłe, przyjemne, zabawne i wesołe, trwa zwyczajnie krótko, powiedział pono jakiś człowiek mądry i dlatego z żalem muszę dziś mówić o sztuce, której wystawienie zamyka szereg gościnnych występów p. Mary Mrozińskiej. Właściwie ściśle rzecz biorąc, nie jest to sztuka tylko, jak ją autor nazwał, krotochwila, którą publiczność wypełniająca salę po brzegi, bawiła się serdecznie. Trudno byłoby streszczać tę historję, gdzie jeden oszalały pomysł goni drugi, a każdy następny jest od poprzedniego mniej prawdopodobny. Przytem streszczanie tej farsy, rozbrajająco naiwnej i już dlatego niewinnej, mogłoby wywołać niezadowolenie tej garstki umysłowo niedorozwiniętych pseudomoralistów i specjalnie miejscowych świętoszków, którzy oburzają się na wystawianie sztuk tego rodzaju, nie rozumiejąc, że komizm sytuacji i postaci jest tu jedynym i wyłącznym czynnikiem, a na wszystko inne patrzy się przez palce.

Rolę tytułową damy z niecałego paryskiego świata, która dzięki fantastycznemu splotowi wydarzeń, dostaje się na prowincję jako córeczka szanowanej rodziny — odtworzyła p. Mrozińska, jednocząc w sobie przebiegłość, doświadczenie i spryt niewiast tego pokroju, z wdziękiem i naiwnością prowincjonalnej dziewicy. P. Mrozińska grała jak zwykle koncertowo, a humor i życie, jakie wprowadzała na scenę, stwarzały konieczne tempo gry, pociągając współpartnerów, którzy nagół wszyscy wywiązali się dobrze ze swego zadania. Przedewszystkiem wymienić należy p. Chrzanowskę jako matkę i żonę, doskonałą matronę prowincjonalną i prezeskę towarzystwa „Lilijka", potem z kolei rzeczy p. Thilla wesołego ojca. b. dobrą w swej hipokryzji amatorkę przygód w stolicy p. Łodzińską i jej godnego męża p. Zelskiego, świetnego w charakteryzacji syna tej zacnej pary — p. Tęczyńskiego, dobrego nauczyciela wiejskiego p. Rembosza, pyszny typ szampańskiego agenta — Godlewskiego i jeszcze paru innych, którzy w sposób niewyszukany, ale radykalny bawili rozochoconych widzów.

Dziś pożegnalny występ p. Mrozińskiej, która opuszcza Wilno, wracając do Warszawy, ku szczeremu żalowi tak licznych zwolenników talentu tej doskonałej artystki.

Wład. L.

List otwarty

Do Sejmu Ustawodawczego w Kownie.

My, posłowie od ludności polskiej w Sejmie Kowieńskim, już drugi rok walczymy na arenie wewnętrznej państwa o prawa narodowe, obywatelskie i ludzkie, należne naszym wyborcom.

Nie mogliśmy przecież uzyskać żadnych rezultatów dodatnich w tych staraniach o ulżenie doli ludności polskiej w Kraju. Chcąc wypełnić do końca obowiązek, wzięty na nasze barki i wyczerpać wszelkie godziwe środki w obronie podstawowych praw do życia Polaków w Litwie, postanowiliśmy zwrócić się do Ligi Narodów z przedstawieniem warunków istnienia mniejszości polskiej w Litwie.

Do kroku tego zniewoliła nas ostatecznie następująca okoliczność: Frakcja polska w Sejmie Kowieńskim dowiedziała się, iż p. Galwanauskas, przedstawiciel rządu litewskiego, oświadczył na posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej w Brukseli w dniu 24 maja r. b. panu Hymansowi, przewodniczącemu wymienionej konferencji, że my, posłowie ludności polskiej w Sejmie litewskim, nie jesteśmy Polakami, lecz „wyrodkami litewskimi polskiego języka" (des ressortissants lithuaniens de la langue polonaise).

A zaś w dniu 29 maja r. b. delegacja litewska na temże miejscu w deklaracji swej pod punktem 2 oświadczyła, iż nieprawdą jest, jakoby ludność polska jakiekolwiek prześladowania cierpiała w granicach państwa litewskiego.

W ten sposób, przecząc sam sobie w tych dwu oświadczeniach, rząd litewski po długim szeregu krzywd dopuścił się nareszcie względem nas najcięższej. Mimo bowiem kilkakrotnego wyraźnego oświadczenia naszego w deklaracjach programowych, iż uważamy siebie za odłam narodu polskiego w Litwie — rząd nie uznał prawa naszego do samookreślenia, zgwałcił podstawę wszystkich innych praw naszych, oświadczając wyraźnie przed Ligą Narodów, że tu, pod jego rządami—Polaków niema!

Protestujemy na tem miejscu najuroczyściej przeciwko temu nieuznawaniu fundamentalnej podstawy praw narodów, podstawy moralnej, której Litwa odrodzenie swe państwowe dziś zawdzięcza i oświadczamy, że nie mogliśmy dopuścić do tego, aby instytucja, będąca wybranym przez naród litewski sędzią sporu jego z narodem polskim, pozostawać mogła nadal w zupełnej niewiedzy stosunków, jakie zmuszony jest znosić od przeszło dwu lat odłam narodu polskiego w Litwie.

Liga Narodów, już jak sama nazwa wskazuje, nie jest instytucją ponad państwową, której ingerencja obrażać może prawa udzielne jakiegokolwiek państwa. Jest to instytucja nie międzypaństwowa, a międzynarodowa, zawiązana „w celu rozwoju współdziałania narodów" oraz, by „przestrzegać sprawiedliwości", jak czytamy na wstępie Traktatu Wersalskiego.

Ponieważ naród litewski przez swą organizację państwową zwrócił się do tej instytucji i powierzył jej, jako najwyższemu trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej, rozwiązanie sporu, istniejącego pomiędzy nim a narodem polskim, przeto uważaliśmy nietylko za nasze prawo, ale i za nasz obowiązek odwołać się właśnie do sędziego w tym zatargu z przedstawieniem warunków życia Polaków w Litwie.

W ten sam sposób odwoływały się do Ligi Narodów ostatnio liczne mniejszości narodowościowe w państwach europejskich, że wspomnimy tylko Żydów, Rusinów z Polski, Słowaków z Czech i t. p., korzystając w ten sposób z przynależnych im wobec Ligi Narodów praw.

Memorjał, przedstawiający krzywdy ludności polskiej w Litwie, został przez nas 21 czerwca wręczony reprezentacji Ligi Narodów i odpis jego przesłany do p. Ministra Spraw Zagranicznych.

Rząd zwrócił przesłany mu odpis naszego memorjału do Sejmu, a ten ostatni na posiedzeniu 6-go lipca rozpoczął dyskusję nad zajęciem stanowiska wobec powyższego faktu.

Stwierdzamy tutaj, że przywódcy stronnictw sejmowych litewskich, przed dopuszczeniem nas do głosu, rozpoczęli swe przemówienia od charakterystyki naszego postępku i naszych osób. Grad obelg ciśnięto na nas, jak to: „wyrodki", „zdrajcy" „agenci Warszawy", „miejsce wasze w więzieniu wśród koniokradów i złodziei" i t. p.

Grożono nam dalej, że odwet należy nam za nasze „knowania", dosięgnie nas i wyborców naszych i że masowym samosądom nad nami ani sejm ani rząd nie będą w stanie przeciwdziałać.

Stwierdzamy wreszcie, że na skutek podobnych podżegających przemówień, głównie pp. Krupowicza i Sleżewicza, posłowie Litwini rzucili się ku nam na sali obrad w czasie posiedzenia do bicia. Jeden z nas otrzymał tak potężne uderzenie krzesłem w piersi, że ledwie mógł o własnych siłach opuścić gmach Sejmu. Drugi z nas został przez tłum powalony na ziemię, rzucono się na niego ze wszystkich stron nawet z nożem w ręku i ledwo zdołał on z położenia tego się wycofać. Trzeci poseł Polak na posiedzeniu tym nie był.

Podajemy powyższe do wiadomości i oceny opinji naszych wyborców i całego cywilizowanego świata.

Sposób, w jaki posłowie ludności polskiej zostali potraktowani przez Sejm kowieński w dniu 6-go lipca r. b., jest analogicznem odbiciem tego systemu, jakiemu poddana jest od przeszło dwu lat cała ludność polska w Litwie.

Nie widzimy celu i możności brania przez nas nadal udziału czynnego w pracach Sejmu, szczególnie wobec ostatnich zajść.

Komunikujemy zatem niniejszym naszym wyborcom o zawieszeniu przez nas od dziś naszych czynności sejmowych i zakładamy na tem miejscu najbardziej stanowczy protest względem powyższych ekscesów posłów Litwinów w stosunku do nas.

Widzimy w nich bowiem świadomą dążność ku temu, by ludność polską w Litwie pozbawić przedstawicielstwa parlamentarnego, uniemożliwić jej informowanie szerszego świata o krzywdach, jakie zmuszoną jest tutaj cierpieć, wreszcie, by złamać ostatecznie opór jej duchowy przy pomocy teroru, którego zapowiedź padła z ust p.p. Krupowicza i Sleżewicza w dniu krytycznym posiedzenia Sejmu, gdy grozili nam oni masowymi samosądami.

Kowno, 7 lipca 1921 r.

Poseł *Antoni Snielewski.*
Poseł *ks. Bronisław Laus.*

551.779 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego— mr. 10.000.
Z Podbrzezia — mr. 28 449.
Rb. ros. pap. 51. Mk. niem. 16. Ost rb 1.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy administracji „Słowa Wileńskiego" — **551.779** mk.

List otwarty

do Sejmu Ustawodawczego w Kownie.

Ja, niżej podpisany poseł do Sejmu Ustawodawczego Litwy z frakcji polskiej, przedstawiciel polskiego ludu roboczego w kraju, Antoni Snielewski, ślusarz, zakładam na tem miejscu uroczysty protest przeciwko uwłaczających mi przemówieniom lederów partji litewskich na posiedzeniu w dniu 6 lipca r. b., usiłującym kłamliwie wykazać brak zupełny solidarności mojej z resztą koła polskiego w sprawie memorjału, przedstawionego przez naszą frakcję Lidze Narodów, na którym i mój podpis się znajduje.

W dzisiejszej krytycznej chwili dla całego odłamu narodu polskiego, zamieszkującego nasz Kraj, powyższe wybiegi zmuszony jestem uważać, jako złośliwą chęć rzucenia na mnie potwarzy zdrady najżywotniejszych interesów moich wyborców.

Nie mogąc, z racji napadu, dokonanego wczoraj na mnie przez posłów-Litwinów na sali sejmowej, oświadczyć tego z mównicy parlamentarnej, czynię to dziś w otwartym liście.

Kowno dnia 7 lipca 1921 r.
Poseł do Sejmu Ustawodawczego Litwy w Kownie
(—) *Antoni Snielewski.*
(B. I. P. E. E.)

Zlot sokolstwa polskiego.

Sokolstwo polskie ma w historji narodu polskiego, już swoją kartę i to zaszczytną. Jestto jedno z najstarszych polskich stowarzyszeń sportowych, powstałe w najcięższych dla Polski warunkach politycznych.

Ojczyzną „Sokoła" jest prastary, bratni gród kresowy, Lwów, gdzie powstaje pierwsze gniazdo sokole w 1867 roku, a więc już w 3 lata po ostatniem powstaniu. Odtąd „Sokół" rozwija się stale, ogarnia całą Polskę, wszystkie zabory i przenika nawet na emigrację, gdzie, jak w Ameryce, tworzy poważne ośrodki fizycznego wychowania społeczeństwa. Walki polityczne, toczące społeczeństwo nasze, nie oszczędziły i tej apolitycznej instytucji. Dała się ona w różnych okresach wykorzystywać do różnych celów politycznych a nawet partyjnych — co bezwzględnie ujemnie odbiło się na życiu i rozwoju tej, tak pożytecznej placówki sportowo-wychowawczej.

Mamy nadzieję, iż obecny zjazd uleczy te wszystkie niedomagania, wyrzuci z „Sokoła" raz na zawsze politykę i wkrótce „Sokół" wysunie się na plan pierwszy wśród innych instytucji o podobnym charakterze, i że zapanuje naprawdę wśród sokołów w „zdrowem ciele zdrowy duch", czego im z całego serca życzymy.

* * *

Przebieg pierwszego dnia zlotu:

Zlot rozpoczął się dnia 8 lipca przy uczestnictwie 10,000 Sokołów.

O godz. 7-ej wieczorem tegoż dnia w wielkiej sali Filharmonji rozpoczęła się uroczystość otwarcia zlotu. Na estradzie ustawiły się delegacje poszczególnybh dzielnic ze sztandarami, chór męski oraz orkiestra.

Pierwsze przemówienie wygłosił przewodniczący organizacji sokolskiej w Wielkopolsce, Chrzanowski.

Prezes rady miejskiej p. Baliński witał zlot imieniem stolicy.

Dr. Wolski, imieniem sokolstwa G. Śląska, gorąco witany i szumnie oklaskiwany przez obecnych, skreślił homeryczne boje swych współrodaków za ojczyznę. Po jego mowie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej. Gen.

Sosnkowski, minister wojny, zwrócił uwagę na rolę, jaką winno odegrać sokolstwo przy formowaniu armji, tej ostoi niepodległości i całości ojczyzny. Po mowie ministra wzniosły się gorące okrzyki na cześć armji polskiej, a orkiestra zagrała mazurka Dąbrowskiego.

Adam hr. Zamoyski mówił w imieniu organizacji społecznych, współdziałających w Komitecie zlotu, p. Blega, prezes zarządu głównego zwrócił uwagę obecnych na to, że nasi najdrożsi i najbliżsi sąsiedzi z zachodu mają organizację sokolską w chwili obecnej, po strasznym pogromie, w ilości miljona dwustu tysięcy ludzi, z czego powinniśmy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Przemawiali ponadto przedstawiciele związków: Mazowieckiego, Małopolskiego, Westfalskiego i Nadreńskiego.

Przedstawiciel związku małopolskiego ofiarował centrali warszawskiej sztandar, który był ofiarowany sokolstwu lwowskiemu, jako metropolji sokolstwa polskiego w r. 1894.

Również przedstawiciel sokolstwa polskiego w Bochum ofiarował sztandar korporacyjny gniazdu sokolstwa polskiego, które powstanie po zlocie na najbardziej na wschód wysuniętej placówce.

Orkiestra grała hymny patrjotyczne, chór wykonał pieśni sokolskie, nastrój panował wysoce podniosły.

O godz. 10 wiecz. odbyło się w Resursie obywatelskiej zebranie towarzyskie z udziałem kilkuset osób. Oprócz sokolstwa byli obecni posłowie sejmowi, przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa, przedstawiciele armji, misji francuskiej i t. p.

Akademja ku czci Attillo Begey'a.

Zaproszony przez Uniwersytet przybył do Wilna honorowy Konsul Rzptej Polskiej w Turynie Attilio Begey. Sędziwy ten Włoch, jeden z ostatnich, którzy znali osobiście A. Towiańskiego, oraz emigrantów polskich po 1831 r., przejął się od nich niezłomną wiarą w Polskę, a zapłonąwszy miłością do sprawy naszej narodowej, przez lat 60 służył jej wiernie i gorliwie słowem i piórem.

W czasie wielkiej wojny gorąco orędował za niepodległością Polski, utworzywszy zaś Komitet „Pro Polonja", niósł wydatną pomoc najpierw jeńcom polskim, a potem utworzonej z nich armji polskiej na obczyźnie. Nieskazitelnością charakteru, żarem bezinteresownego ukochania przysporzył imieniowi polskiemu we Włoszech i Francji wiele czci i szczerej, rzetelnej przyjaźni.

Uroczyste powitanie tak oddanego przyjaciela Polski przez Senat Uniwersytecki, grono profesorskie i młodzież akademicką odbędzie się w obecności przedstawicieli armji i społeczeństwa polskiego we wtorok, 12 lipca o godz. 6 wiecz. w Sali Kolumnowej Uniwersytetu. Najliczniejszy współudział publiczności pożądany. Wstęp wolny.

Z MIASTA.

Loterja Koła Wydziału Sztuk Pięknych.

W niedzielę odbyło się losowanie loterji Koła Wydziału Sztuk Pięknych. Wygrane padły na №№ 46, 113, 254, 286, 301, 311, 321, 381, 424, 429, 462, 483, 563, 612, 642, 699, 751, 755, 770.

Wygrane odbierać można codziennie, poczynając od wtorku, od godz. 12 — 2 po poł. w dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych.

„Szukanie dziury".

Nota Cziczerina do rządu polskiego.

Dn. 4 bm. komisarz spraw zagranicznych Republiki Sowietów, p. Cziczerin, przesłał do p. Skirmunta notę, którą w ważniejszych ustępach podajemy w dosłownem tłumaczeniu, za „Warsz. Głosem".

Na wstępie p. Cziczerin przypomina, że już 11 kwietnia rząd sowietów zwrócił uwagę rządu polskiego na nieustanne naruszanie Traktatu Ryskiego przez Polskę, co ma się wyrażać we współdziałaniu władz polskich z „bandami", napadającemi na terytorja republik sowieckich", że 3 maja rząd sowietów zmuszony był uznać odpowiedź polską z 19 kwietnia za niewystarczającą i przytoczył fakty tego współdziałania (Sawinkow, Bałachowicz, Peremykin). Rząd polski odpowiedział na tę note dn. 23 maja, obecnie zaś p. Cziczerin stwierdza, że według jego informacji sprawa naruszania Traktatu przedstawia się jeszcze gorzej, bo, wbrew art. 5-mu Traktatu, władze polskie nietylko utrzymują na swem terytorjum organizacje wrogie dla rządu sowietów, nietylko jej popierają, ale same czynny udział biorą w działaniach, do których przeciwdziałania są obowiązane.

„Z pośród organizacji wrogich rządowi rosyjskiemu—brzmią dalej słowa noty sowieckiej — główną, nietylko znajdującą się w Warszawie, ale korzystającą z zupełnego poparcia najwyższych sfer rządu polskiego, jest t. zw. „Rosyjski Komitet Polityczny" z p. Sawinkowym na czele.

„W ostatnich miesiącach Ros. Komitet Polityczny działał zupełnie otwarcie i oficjalnie: z jego urzędowemi zaświadczeniami kierownicy spisków i powstań, skierowanych przeciw rządowi rosyjskiemu, przechodzą granicę polską.

„Ros. Komitet Polit., ten największy ośrodek wrogiej dla rządu rosyjskiego działalności zagranicą, znajduje się w tak ścisłym kontakcie z rządem polskim, że jego oświadczenia i dokumenty mają dla rządu polskiego znaczenie najzupełniej urzędowe. A ten Ros. Komitet Polit. jest przecież rzeczywistym inicjatorem i kierownikiem przygotowywanego na terytorjum polskiem olbrzymiego spisku, mającego za zadanie wywołać przewrót rządowy w Rosji, spisku, wykrytego w ostatnim czasie, dzięki czujności władz sowieckich. Na terytorjum polskiem i przy pełnem współdziałaniu rządo polskiego Ros. Komitet Polit. przygotowywał jednocześnie zarówno powstanie w miastach i po wsiach Rosji Sowieckiej. Do tego użyto byłych wojsk Sawinkowa, Bałachowicza i Peremykina, naprzód internowanych, a potem na skutek umowy Komitetu Polit. z rządem polskim wypuszczonych na wolność. Dla tegoż celu przy czynnem poparciu władz polskich prowadzono werbunek śród obywateli rosyjskich dla uzupełnienia oddziałów przygotowawczych dla napadu na Republikę Sowietów. Dla przeprowadzenia tego zadania Komitet Polit. utworzył t. zw. „Ludowy Związek Obrony Ojczyzny i Wolności".

„Wczasie już obecnie zakończonej likwidacji bandytyzmu w tej okolicy wyjaśniło się, że wszystkie nici tego ruchu prawie zawsze prowadziły do Lud. Związku Obrony Ojczyzny i Wolności, t. j. do organizacji, działającej w Warszawie przy bezpośredniem współdziałaniu rządu polskiego. Taki sam stosunek skonstatowano między tym Związkiem a wykrytym w Piotrogrodzie spiskiem, który, jak się okazało, był drugą częścią składową tego samego planu. Najważniejszą rolę przy wykonaniu tego planu przeznaczono oddziałom, uformowanym na terytorjum polskiem, które miały napaść na Republikę Sowiecką z zewnątrz, jednocześnie z wybuchem organizowanego wewnątrz jej powstania; pod pozorem organizacji dla robót publicznych armje Sawinkowa, Bałachowicza i Peremykina miały być podsunięte ku granicy i z nich miały być zorganizowane partyzanckie oddziały szturmowe. Szefem internowanej armji był mianowany osobisty adjutant ministra wojny Rzeczypospolitej Polskiej, pułkownik Sztabu, gen. hr. Sołłohub de Woyno. Jednocześnie Sawinkow zawarł umowę z kontrrewolucyjnymi, t. zw. rządami Ukrainy, Donu, Kubania i z kierownikami kontrrewolucyjnych grup kozaczyzny Tereku, Astrachania i Orenburga. Stosownie do umowy między Ros. Komitetem Polit., a rządem polskim na znajdujące się w Polsce oddziały kontrrewolucyjnych kozaków włożono obowiązek straży pogranicznej, o czem wspomina list Sawinkowa do hr. Sołłohuba de Woyno. Za przedstawiciela tych oddziałów kozackich rząd polski uznał pułk. Gniłogrybowa, którego Ros. Komitet Pol. mianował nacz. wojsk kozackich.

„W tej wzmożonej pracy Rosyjskiego Komitetu Politycznego, skierowanej ku zorganizowaniu i zrealizowaniu spisku w Rosji, jedna z głównych ról należała do polskiego Sztabu generalnego, który nietylko zezwolił na organizowanie w Polsce oddziałów partyzanckich, lecz również okazywał im poparcie".

Następnie powiedziano, że rząd rosyjski wykonuje wszystkie postanowienia art. 5 i innych traktatu ryskiego i że nie jego jest winą, że rząd polski w dalszym ciągu zachowuje się wrogo. Rząd polski nie pozwolił dotąd na przyjazd do Warszawy poselstwa rosyjskiego, popiera na Białej Rusi t. zw. Centrum Wojskowo-polityczne i Komitet białoruski w Warszawie, oraz Petlurowców, Tiutiuniuka i in. wrogów ukraińskiego rządu sowieckiego. Wreszcie w osobie R. K. P. popiera najczynniejszego wroga rządu rosyjskiego.

Rząd rosyjski domaga się niezwłocznego usunięcia z terytorjum polskiego obu braci Sawinkowych, Fiłosofowa, Miagkowa, Odinca, Diokhofa, Derentala i innych członków R. K. P., jak również i ich agentów. Następnie usunięcia Petlury, Tiutiuniuka, Mordalewicza, Orlicza, Struka i innych kontr-rewolucjonistów ukraińskich razem z ich agentami, tudzież Złotckiego i innych przewódców białoruskich organizacji kontrrewolucyjnych, pułkownika Gniłogrybowa i innych osób, znajdujących się na czele kozackich grup kontr-rewolucyjnych i ich agentów.

Rząd rosyjski domaga się niezwłocznego zorganizowania w Warszawie mieszanej Komisji rosyjsko-polskiej z udziałem przedstawicieli Republik Sowieckich Ukraińskiej i Białoruskiej w celu ostatecznego ustalenia listy osób podlegających wysiedleniu poza wymienionemi wyżej osobami.

Rząd Rosyjski domaga się oficjalnego rozwiązania wszystkich armji i oddziałów, utworzonych w zamiarach wrogich dla Republik Sowieckich i internowania w obozach koncentracyjnych zwolenników tych organizacji. Pozatem domaga się zarządzenia istotnie skutecznych środków celem przerwania wszelkiego kontaktu pomiędzy nimi a poszczególnemi ugrupowaniami kontr rewolucyjnemi i pozbawienia ich wszelkiej możności wywierania jakiegokolwiek wpływu.

Rząd rosyjski domaga się, ażeby wskazanej Komisji Mieszanej była polecona również kontrola nad uskutecznieniem tych zarządzeń oraz wszelkich środków, zmierzających ku usunięciu wszelkiego niebezpieczeństwa, które może zagrażać Republikom Sowieckim ze strony byłych ugrupowań kontr-rewolucyjnych, znajdujących się na terytorjum polskiem. Wreszcie rząd ten domaga się pod kontrolą i kierownictwem tejże Komisji Mieszanej ukarania urzędników i innych obywateli polskich, na których spada wina popełnienia wymienionych czynności.

O ile rząd polski otrzymał podobną notę, w której rzeczywiście znajdują się powyżej przytoczone żądania rządu sowietów, to mamy nadzieję, iż polskie Ministerjum Spraw Zagranicznych da odpowiedź, która nietylko, że wykaże dobitnie p. Cziczerinowi, iż Rzeczpospolita Polska ściśle przestrzega swoich zobowiązań, lecz jednocześnie pouczy sowieckiego dyplomatę, w jaki sposób można się zwracać do rządów państw niezależnych, gdyż sądząc z tonu i formy przytoczonych urywków, p. Cziczerin tego nie wie lub też o tem zapomniał.

Ostatnia nota sowiecka jest niczem innem, jak szukaniem dziury tam, gdzie jej niema—i obowiązkiem rządu polskiego jest tak sprawę załatwić, by uniemożliwić p. Cziczerinowi na przyszłość wysyłanie podobnego rodzaju not nie tyle „dyplomatycznych", ile bezczelnych i aroganckich.

Sejm w Wilnie.

(E.E.). W sferach rządowych polskich w związku z nieprzejednanem stanowiskiem rządu kowieńskiego wobec usiłowań kompromisowego załatwienia sporu o Wilno coraz silniej utrwala się przekonanie o konieczności zwołania w Wilnie Sejmu. Myśl ta popierana jest przez różne obozy i traktowana przez nie jako rzecz niecierpiąca zwłoki.

Litwini zrywają rokowania.

„Litwa" kowieńska donosi: Rada ministrów kowieńskich uchwalila nie przyjąć propozycyj, dotyczących dalszych rokowań z przedstawicielami rządu polskiego w Brukseli.

W Kownie przed rozstrzygnięciem zatargu.

RYGA, (Polpress). We środę i we czwartek w Kownie odbyły się demonstracje antypolskie. Nosiły one najwyraźniej sztuczny charakter i były kierowane przez litewskich oficerów. Jak podaje źródło, dobrze poinformowane w sprawach litewskich, naród litewski i znaczna część społeczeństwa litewskiego stoją za natychmiastowem porozumieniem z Polską. Dążenie to spowodowane jest katastroficznym stanem ekonomicznym Litwy Kowieńskiej.

Stosunki dyplomatyczne.

RYGA, (Polpress). Z. T. A. otrzymała wiadomość z Kowna, iż w tamtejszych kołach politycznych trwa przekonanie, że jeszcze przed wynikiem rokowań w Brukseli, pomiędzy Polską, a Litwą Kowieńską podjęte zostaną stosunki dyplomatyczne. W każdym razie rozpocznie się omawianie niektórych kwestji ekonomicznych.

Atak litewskiego oddziału na placówki polskie.

(B. I. P.) W ostatnich czasach zaatakował znowu oddział żołnierzy litewskich placówkę polską. Stwierdza to następujący dokument, doręczony władzom wojskowym:

„My, niżejpodpisani mieszkańcy wsi Deksanie, gm. Olkienickiej, pow. Trockiego, stwierdzamy własnoręcznymi podpisami, iż **dnia 25 czerwca o godz. 23 min. 45 żołnierze szwadronu technicznego 10-go pułku Ułanów zostali napadnięci na placówce, stojącej w tejże wsi, przez oddział litewskich żołnierzy. Atak odparto po 45-min. strzelanie**". Następują podpisy i następująca uwaga urzędu gminnego: „Autentyczność podpisów, złożonych w niniejszym protokule, jak również rzeczywistość niniejszego, zarząd gm. Olkienickiej zaświadcza. Olkieniki dn. 26.VI. 1921 r. Wójt Kozłowski, sekretarz Jurewicz."

—s—

Niemcy przeciwko zbliżeniu polsko-czechosłowackiemu.

BERLIN, (Polpress). Krytykują bardzo ostro polonofilską politykę Benesza. „Berl. Tag." zaznacza, że przychylność Benesza dla polskich aspiracji musi wywołać w Niemczech nietylko zdziwienie, lecz i odpowiednią reakcję. Nie może być mowy o ustaleniu ścisłych stosunków gospodarczych pomiędzy Niemcami, a Czechosłowacją, wskutek porozumiewawczych eksperymentów polsko czeskich, robionych kosztem Niemiec.

—s—

ECHA.

Stara bajka.

„Kur. Polski" pisze: Dzienniki litewskie, a za nimi oczywiście niemieckie, podają pod sensacyjnymi tytułami wiadomości o mającym nastąpić nowym zamachu polskim na Litwie. Nowy zamach, ale bajka stara. Tym razem podana z całym szeregiem szczegółowych ornamentów. Najpiękniejszym z nich jest, że na czele przedsięwzięcia stanie „adjutant Żeligowskiego, a mąż zaufania Piłsudskiego". Wydaje się nam jasnem, że te głosy litewskie są tylko nieudaną próbą zatuszowania faktu, iż sejm kowieński odrzucił projekt p. Hymansa.

Życie Akademickie.

O nową politechnikę.

Ministerstwo oświaty odrzuciło z powodu trudności finansowych prośbę o otwarcie politechniki w Łodzi. Koszt założenia był obliczony na 500 miljonów marek, zaś utrzymania rocznego—na 100 miljonów marek.

— **P. Kossakowski w Wilnie.** Naczelnik Biura do Spraw Litwy Środkowej ministerstwa spraw zagranicznych p. M. Kossakowski udaje się do Wilna celem zaproszenia do komisji ministerstwa miejscowych działaczy i znawców sprawy wileńskiej. Komisja będzie działała w czasie najbliższym pod przewodnictwem ministra Skirmunta. (E.E.)

— **Godne naśladowania.** Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego złożyła w naszej administracji Mk. 10.000 — jako ofiarę na powstańców górnośląskich.

— **Wszystkie związki** reprezentowane w Międzyzwiązkowej Komisji Kult. Art. mogą otrzymywać dla swych członków bilety ze zniżką 50 proc. na przedstawienia w Teatrze Polskim „Lutnia" we wszystkie dni powszednie oprócz niedziel i premjer.

Zgłoszenia przyjmuje biuro M. K. K. A. (Wileńska 33) trzy dni zawczasu przed przedstawieniem, gdzie równocześnie mieści się repertuar sztuk Teatru.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** We wtorek premjera interesującej sztuki Gabrjeli Zapolskiej „**Tamten**".

Akt I — w restauracji, II — Aresztowanie, III — U generała Horna, IV — Śledztwo w Cytadeli i V — Na Sybir.

W wykonaniu bierze udział cały personel artystyczny pod reżyserją F. Rychłowskiego.

Wkrótce rozpoczną się występy znakomitego artysty teatrów warszawskich E. Gasińskiego.

— **Teatr Żołnierski.** We wtorek dn. 12 b. m. o godz. 6 i pół w lokalu Teatru Żołnierskiego (ul. Wielka, b. Ratusz) odbędzie się publiczny popis słuchaczy kursów dramatycznych przy Teatrze Żołnierskim. Na program złożą się: deklamacje, tańce, sceny z „Korjolana" Szekspira i z „Balladyny" Słowackiego oraz 2 jednoaktówki: „Car jedzie" Maskoffa i „Wieczna bajka" Marka. Cena wejścia 75 mk.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

KRONIKA SPORTOWA.

Warszawa—Wilno 0:0.

Wczorajsze zawody zakończyły się wprawdzie chwalebnym wynikiem dla Wilnian, jako widowisko sportowe jednak nie przedstawiały poważniejszej wartości i nie wzbudziły wśród licznie zgromadzonych widzów większego zainteresowania. Obszerniej omówimy je jutro. (w).

Match.

Goście warszawscy A. Z. S. w dniu 12 rozegrają match z tutejszym „Sokołem" o godz. 5-ej po południu.

Walka o Górny Śląsk.

Dawne stanowisko Włochów.

PARYŻ, (E. E.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że nowy gabinet włoski zachowa w sprawach G. Śląska stanowisko swego poprzednika.

—s—

Możliwe uzgodnienie.

PARYŻ, (Polpress). Osoba dobrze poinformowana oświadczyła korespondentowi Polpress, że rządy Francji, Anglji i Włoch otrzymały już nieurzędowo od swoich delegatów z G. Śląska raporty sprawozdawcze i, że właśnie rządy wymienionych państw pracują obecnie nad uzgodnieniem tych raportów. W kwestji tej odbywa się intensywna korespondencja pomiędzy Paryżem, Londynem i Rzymem.

—s—

Rada Najwyższa 19 lipca.

PARYŻ, (Polpress). W rozmowie z członkami komisji do spraw zagranicznych Briand oświadczył, że konferencja Rady Najwyższej odbędzie się stanowczo we Francji i może się rozpocząć nie wcześniej, jak 19 go lipca.

PARYŻ, (Polpress). „Pet. Par." twierdzi, że konferencja Rady Najwyższej będzie trwała 10 — 12 dni.

Nowe powstanie?

LONDYN, (Polpress). Dzisiejsze, z 8 VII. dzienniki zamieszczają depeszę z G. Śląska o możności wybuchu tam nowego powstania.

Handel, przemysł i finanse.

O nową emisję banknotów.

WARSZAWA, 8-VII. (E.E.) Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu obradowała komisja skarbowo-budżetowa nad wnioskiem rządowym dalszej emisji 20 nowych miljardów. Poseł Grabski postawił wniosek, aby sumę nowej emisji określić na 5 miljardów. W głosowaniu przyjęto wniosek rządowy 15 głosami przeciwko 13.

Zniżka cen.

ŁÓDŹ. 7-VII. (Pat.). W związku z podniesieniem się kursu marki polskiej, dzienniki tutejsze zaznaczają spadek cen przędzy o 500 mk. na jednym kilogramie. Tutejsza fabryka „Widzewska manufaktura bawełniana" obniżyła wczoraj ceny swych wyrobów o 35 prc.

GIEŁDA WILEŃSKA.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	280	250	—
„ „ 100	—	—	—
„ „ 10	—	—	
„ Dm. 1000	—	—	—
„ „ 250	45	35	40
M. niem. 1000	28	26.50	—
„ „ 50	—	—	
Ost marki 1000	26	24.50	25—
Franki franc. .	160	150	—
Funty sterling.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	1900	1820	1890
Ruble Łotews.	—	—	—
Złoto: ruble .	86000	84000	86000-85000
Srebro: ruble .	400	350	375
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B Z.	1125	1050	1090
Akcje W. B Z.	—	—	—
Czeki: Londyn	7800	7000	—
Sztokcholm .	350	320	330

Układ naftowy między Polską a państwami nadbałtyckiemi.

Do Warszawy przybyli z Rygi: dyrektor „Polskiej Nafty" Bielski i dyrektor „Towarzystwa Przedsiębiorstw Górniczych" dr. Szydłowski.

Obydwaj dyrektorzy w porozumieniu z państwową odbenzyniarnią w Drohobyczu zawarli w Rydze układ z Łotwą, Estonją i Finlandją o dostarczanie nafty dla tych krajów przez Polskę.

Do tego konsorcjum należy także francuska rafinerja „Limanowa".

Transport nafty z Polski do tych krajów nadbałtyckich będzie się odbywać morzem.

Osobny statek na ten cel jest już wynajęty.

Ten ważny układ poza spotęgowaniem eksportu nafty polskiej zagranicę, a więc poza polepszeniem bilansu handlowego polskiego, ma także i stronę polityczną, ponieważ zbliża Polskę zarówno do Łotwy i Estonji, jak i do Finlandji.

Konferencja bawełniana.

Aczkolwiek 20 państw było reprezentowanych na konferencji bawełnianej w Liwerpoulu, to jednakże dominowali 390 przedstawiciele Anglji i 181 delegatów Ameryki, co odpowiada też znaczeniu, jakie zajmują te dwa kraje w przemyśle bawełnianym, aczkolwiek w pewnej paralelnej do siebie sprzeczności. Amerykańscy delegaci żądali zwyżki cen bawełny surowej, by farmerzy mieli z czego żyć; angielscy fabrykanci, rzecz prosta, dążyli do zniżki.

Jarmark lipski.

Między 28 sierpnia a 2 września 1921 odbywać się będzie w Lipsku jarmark techniczny i budowlany. Będzie to centralny rynek dla międzynarodowej wymiany towarów. Zgłoszenia przyjmuje Urząd jarmarków lipskich w Lipsku oraz W. Glazer w Warszawie, Al. Jerozolimskie 55.

Wiedeński jarmark międzynarodowy.

Między 11 a 17-ym września odbędzie się jarmark próbek w Wiedniu. Miejsc dla eksponatów przewidziano 2000. Zgłoszenia przyjmują: biuro jarmarku IX Bergstrasse 16, oraz konsulaty zagraniczne.

Statystyka przedsiębiorstw w Kownie.

W Inspektoracie Pracy otrzymano ostatnie dane statystyczne o fabrykach, drukarniach i przedsiębiorstwach w Kownie.

Ogólnie zakładów wymienionych jest 342, z czego 80 proc. zatrudnia zaledwie do 5-ciu robotników, 12 proc. do 25 i 7 proc. ponad 25 robotników.

Cena numeru „Słowa W." nadal 5 mk.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.